Nr. 569. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 10 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Potrzeba organizacji.

Lwów, 9 grudnia.

W porannym numerze zamieściliśmy list korespondenta wiedeńskiego, który słusznie ubolewa nad tem, że Koło polskie dotychczas nie zabrało się energicznie do zebrania dat i materjałów, koniecznych przy ewentualnem opracowaniu reformy wyborczej w duchu, jak najkorzystniejszym dla nas. Jeżeli bowiem niebezpieczeństwa usunąć nie można, potrzeba umieć zajrzeć mu odważnie w oczy. Nie przesądzamy sprawy stanowiska Koła polskiego wobec projektu rządowego, sądzimy jednak, że z nim koniecznie liczyć się trzeba i dziś już przedsięwziąć wszystkie środki w tym kierunku, ażeby przyszła ustawa wyborcza uwzględniła to wszystko, do czego i ze stanowiska liczebnego i kulturalnego i ekonomicznego, mamy najzupełniejsze, niezaprzeczone prawo.

Jestto w pierwszym rzędzie obowiązkiem Koła polskiego i komitetu centralnego wyborczego, w drugim, całego społeczeństwa. Dzisiejszy *Kurjer Lwowski* rzuca myśl, z którą godzimy się w zasadzie, tj. myśl zorganizowania i zszeregowania żywiołów miejskich. Nie idziemy tak daleko, jak *Kurjer Lwowski*, który jako organ ludowego stronnictwa, stoi w sprawie reformy wyborczej na skrajnem stanowisku, ale licząc się z koniecznością pewnych i to dosyć szerokich koncesyj wyborczych, uważamy myśl samą za godną poparcia.

W miarę, jak usuwać się będzie przewodzący dotychczas żywioł w naszem społeczeństwie, powinien wysuwać się na pierwszy plan żywioł miejski, żywioł postępowy, a prawdziwie patrjotyczny. Zmienią się stronnictwa i osoby — ale nie powinniśmy pozwolić na to, ażeby zmieniła się myśl narodowa, przyświecająca naszej delegacji.

Takie zszeregowanie się mieszczaństwa w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, i to nietylko *ad hoc*, tj. w sprawie reformy wyborczej, ale trwałe, ujęte w pewne formy, byłoby dziś zwłaszcza w wysokim stopniu pożądane.

Chmury nad Niemcami.

Lwów 9 grudnia.

„I stworzyłem go sobie zupełnie na mój obraz i podobieństwo" — może powiedzieć dziś śmiało cesarz Wilhelm o kanclerzu swoim, księciu Bülowie, którego onegdajsza wielka mowa w parlamencie była najwierniejszą a tylko głębiej wykrojoną kopją cesarskiej mowy tronowej. Kopjując swojego pana, podobnie jak on i Bülow przybrał wielce tajemniczą minę, przytrzymując kieszonkę swej kamizelki, w której jakoby znajdowały się gromy, którymi zniszczyć jest zdolen wszystko, co Niemcom stanie na drodze. Aby większą zrobić sensację, kanclerz Bülow grał rolę „poważnego" mowcy, odmówił sobie strzelania dowcipami i cytatami, co jest ulubioną jego metodą, ba, pozostawił nawet spokojnie w grobie starego Bismarcka, bez zacytowania którego ani jedna parlamentarna niemiecka mowa się nie obejdzie i usiłował tylko być w każdym calu echem swojego pana i władcy.

I to właśnie niewolnicze, bez cienia samodzielności, naśladownictwo cesarza, wskazuje na to, że kanclerz niemieckiego państwa istotnie ocenia sytuację jako do tego stopnia poważną, że nie ma odwagi na samodzielne wystąpienie i nie chcąc brać na swe barki moralnej odpowiedzialności, za cesarskie chowa się plecy.

Mówił więc Bülow w rozprawie nad etatem o sprawach wewnętrznych i o reformie skarbowości państwowej. Ciekawem było przyznanie kanclerza, że nikt nie spodziewał się obdłużenia cesarstwa niemieckiego w ciągu 35 lat jego istnienia, a więc od r. 1870, przeszło trzema i pół miljardami marek. Pocieszył jednak przytem kanclerz posłów, że i inne państwa mają takie same długi. Wreszcie skończył mowę i usiadł, poważny, jak gdyby tłumiąc w sobie jakąś niedomówioną wielką tajemnicę, nie wspomniawszy ani słówkiem o polityce zagranicznej Niemiec. Było to coś nadzwyczajnego, a przeciwnego utartemu w parlamencie zwyczajowi. Sensacja!

Zagadka wyjaśniła się rychło, pokazało się bowiem, że Wilhelmowemu kopiście, chodziło tylko o wywołanie większego efektu. Oto podniósł się poseł Fritzen z centrum i wniósł zamówioną zapewne interpelację w sprawie polityki zagranicznej Niemiec. Zapytał go mianowicie o zatarg marokański z Francją, a także o stosunek Niemiec do Anglji i Japonji.

Bülow powstał i począł mówić. Posłowie słuch natężyli. Słuchały go Niemcy całe, cała Europa.

Tłómacz myśli cesarza Wilhelma, przybrawszy właściwą pozę, rzucać począł słowa, powoli', z namysłem, cieniując okresy i podkreślając niektóre zdania. Treścią całogodzinnej mowy jego, było przedewszystkiem otwarte przyznanie, że jedynem państwem, które niemieckie krzyżuje plany jest: Anglja. Opinja publiczna w Anglji jest antyniemiecką, prowadzona zaś tam namiętna agitacja, na anglo-niemieckich pokojowych dotychczas stosunkach fatalnie odbić się może. I te właśnie angielsko-niemieckie przeciwieństwa, wpływające na tok całej poltiyki światowej, wywołać mogą niebezpieczeństwo przy każdej nowo wyłonionej kwestji, gdziekolwiekby ona powstała.

P o r o z u m i e n i e   f r a n c u s k o - a n g i e l s k i e   j e s t   o   w i e l e   n i e b e z p i e c z n i e j s z e m   d l a   N i e m i e c ,   n i ż   s o j u s z   f r a n k o - r o s y j s k i.   G r o ź n e   w i ę c   z e w n ę t r z n e   p o ł o ż e n i e   N i e m i e c   n i e   z o s t a ł o   d o t y c h c z a s   z a ż e g n a n e   i   o b a w i a ć   s i ę   t r z e b a   n o w y c h   z a w i k ł a ń.

Taki był tenor mowy Bülowa, który uwagami swojemi o stosunku z Anglją, uzupełnił mowę tronową, w której cesarz ani słówkiem o Anglji nie pisnął.

Wśród Niemców, wywołała ta mowa przygnębienie, widmo bowiem wojny z Anglją stało się dziś zupełnie już widocznem. Wprawdzie półurzędowe i szowinistyczne niemieckie pisma, grając na patrjotycznym nerwie, powtarzają słowa Bülowa i wmawiają w publikę, że Niemcy nawet bez sojuszników potrafią obronić swą skórę, to jednak w prawdziwość i ziszczalność tej nadziei, nikt w Niemczech nie wierzy i niemiecki Michel, drapiąc się w głowę wzdycha za temi czasami, kiedyto ojczyzna jego nie wydawała *Welt* marszałków i nie prowadziła *Welt* polityki, a pruscy królowie nie upatrywali przyszłości swojego państwa — na wodzie.

Reforma wyborcza.

III). Przechodząc z kolei do samej reformy wyborczej, pyta p. L ö w e n s t e i n: „Czego chce mniejszość komisji? [illegible] jest różnica zasadnicza między jej wnioskiem a wnioskiem większości? — i odpowiada na to:

Otóż przedewszystkiem: zasada powszechności. Stara zasada rzymskiego prawnika: *iuris praecepta sunt, honeste vivere, neminem laedere, suum cuique tribuere* i dziś jeszcze ma znaczenie. Chcemy, aby każdy obywatel państwa, który spełnia uczciwie swoje obowiązki, miał obywatelskie prawa.

Postawiono w toku dyskusji tezę, że ci, którzy się praw publicznych domagają, powinni pierwiej przez spełnianie obowiązków publicznych udowodnić, że dorośli do tego. Twierdzenie to nie jest ścisłe, bo ani od spełniania obowiązków nie jest zawisłem prawo obywatelskie, ani od posiadania prawa nie można uczynić zawisłem spełniania obowiązków, jak na drugim krańcu utrzymują. Prawo i obowiązek — są to tylko dwie strony jednej i tej samej istoty obywatelskiej, dwie emanacje nierozdzielnego charakteru obywatela praworządnego państwa. Zasadą praworządnego państwa jest, że każdy obywatel, który się bytem swoim przyczynia do utrzymania bytu państwa, ma także prawo wolą swoją przyczyniać się do wytworzenia kolektywnej woli całości, która się ujawnia w jego ustawodawczem ciele.

Pola socjalnego działania nie brak Sejmowi. Wszak jest prawo ubogich, norma dla sług, opieka nad chorymi, jest biuro pośrednictwa pracy, cała dziedzina wychowawcza, opieka nad zaniedbanymi, a wreszcie tak ważna, najszerszych warstw dotykająca kwestja: konsumcyjnych podatków.

Jeżeli teoretyk z zasady praworządnego państwa wyprowadza konieczny wniosek o powszechności uprawnień publicznych, to polityk praktyczny żądać musi tej powszechności w imię utrzymania ładu i porządku publicznego i pogłębienia poszanowania dla ustaw, bo poszanowanie dla ustaw zależnem jest od ogólnego poczucia prawnego, z którem ustawy muszą pozostawać w zgodzie. Jednostka, która widzi, że dla niej nie ma prawa, neguje jego byt, bo w prawie każdego człowieka odzwierciedla się cały majestat idei prawnej, a kto idei tej przeczy w jednym wypadku, naraża cały porządek prawny.

Za powszechnością prawa wyborczego przemawia także wzgląd polityczny. Przeważna większość Sejmu pragnie rozszerzenia samorządu krajowego, pragnie szerszych granic dla ustawodawczej i administracyjnej kompetencji kraju. Dla wprowadzenia i skutecznego przeprowadzenia takiej autonomji potrzeba chętnego, entuzjastycznego współdziałania całego społeczeństwa. A jak stanąć wobec szerokich mas ludu i żądać od nich zszeregowania się około hasła samorządu krajowego, skoro im kraj ten odmawia praw obywatelskich? — jak żądać od tego ludu, żeby zwalczał centralizm, bronił samorządu, kiedy w centralnym parlamencie zasiadają jego reprezentanci, a w krajowym ich nie ma, kiedy rząd centralny przyznał im prawo głosu, którego im kraj udzielić nie chce? A w imię polityki narodowej żądamy od reprezentacji naszej w Wiedniu podwójnej solidarności, solidarności wszystkich posłów w Kole polskiem i solidarności Koła polskiego ze Sejmem krajowym. Jakże żądać od reprezentantów poselskich tych warstw społecznych, które nie mają prawa wyboru do Sejmu, ażeby w Radzie państwa szli solidarnie i żalów swoich przed obcem forum nie wytaczali, skoro im się wzbrania wstępu na forum krajowe? Jak można żądać od nich wstąpienia do Koła polskiego i uznania solidarności tego Koła ze Sejmem, skoro każde z tych ciał reprezentuje całkiem inny ogól wyborczy, skoro jest ludność reprezentowana w jednem, a nie zastąpiona w drugiem, skoro jest różnorodność podmiotów mocodawcy tu i tam. Sejm i Koło polskie — to tylko mandatarjusze woli społeczeństwa, a skoro mandanci się różnią, to może i wola pełnomocników być rozbieżną i logicznie rozbić solidarność reprezentacji narodowej.

Mógłby ktoś zarzucić, że w takim razie sejmowa ordynacja wyborcza musiałaby być zawsze równą z ustawą wyborczą dla Rady państwa i że każda nowa reforma tej ustawy musiałaby pociągnąć za sobą ponowną reformę wyborczą w kraju. A l e   t a k i e   r o z u m o w a n i e   b y ł o b y   t y l k o   p o z o r n i e   s ł u s z n e ,   a   w   g r u n c i e   r z e c z y   m y l n e, bo nie o to idzie, ażeby cała ludność krajowa miała takie same prawo wyborcze do Sejmu, jak do Rady państwa, ale żeby je wogóle miała; nie o to, a b y   r o z c i ą g ł o ś ć   u p r a w n i e ń   w y b o r c z y c h   b y ł a   t a   s a s a m a ,   t y l k o   ż e b y   o n e   w   o g ó l e   i s t n i a ł y.

Dlatego też może najsilniejszym argumentem za powszechnością wyborów jest argument narodowy i społeczny: wpływ wychowawczy udziału w sprawach publicznych na szersze warstwy. Powołano się w toku dyskusji na zdanie Milla. Posłuchajmy, co mówi John Stuart Mill:

„Jednem z najważniejszych dobrodziejstw rządu wolnego jest owo kształcenie władz umysłowych i uczuć, zstępujące aż do najniższych warstw ludu, gdy lud ten powołany jest do udziału w czynnościach, tyczących się bezpośrednio wielkich spraw krajowych. Robotnik, który się z pracy rąk utrzymuje, którego sposób życia nie nastręcza mu wielkiej rozmaitości wrażeń i myśli, tylko zapomocą dyskusji dojść może do zrozumienia wpływu dalekich przyczyn na jego interesa osobiste i tylko zapomocą zbiorowego, politycznego działania uczy się współczuć ze swoimi współobywatelami i przychodzi do świadomości, że jest członkiem wielkiego społeczeństwa".

Do tych słów wielkiego angielskiego badacza zjawisk społecznych chciałbym dodać tylko uwagę, zaczerpniętą z ostatniej ogólnej rozprawy budżetowej. Ze strony wprost przeciwległej, ze skrajnej prawicy, z ust generalnego mowcy za budżetem, p. Górskiego, usłyszeliśmy przestrogę, że nie należy wychowywać młodzieży za pomocą anachronicznych środków policyjnych, ale zwalczać fałszywe teorje przez wyświetlenie i naukę, — że nie wystarczy powiedzieć; zabraniam, ale trzeba przekonać dla czego; że nie wystarcza ostro nadzorować, lecz potrzeba prowadzić i pouczać ją. Te same zasady, do których słusznie przywiązuje się tak wielką wagę w dziedzinie wychowania młodzieży, mają też swoją wielką pedagogiczną doniosłość przy wychowywaniu mas, a życie publiczne powinno być wielką s z k o ł ą   o b o w i ą z k ó w   p u b l i c z n y c h.

Ale — jest jedno ale: obawa przed socjalizmem. Przed socjalizmem? przed ideami socjalnemi — chyba nie, bo one i tak przez otwartą bramę wchodzą do Sejmu, wciskają się przez szpary, przez mury, powietrze niemi jest przesiąknięte, każdy z nas oddycha niemi, bo nie możemy się uwolnić od wpływu idei, któremi się zajmuje cały świat umysłowy. — Znalazły one przystęp do ustawodawstwa wszystkich państw europejskich i tak w naszych ustawach znalazły wyraz. Konserwatywni mężowie stanu pragną zdrowe idee socjalne urzeczywistnić a walka w znacznej części toczy się o to, k t o   j e   m a   w   ż y c i e   w p r o w a d z i ć: mężowie stanu, czy socjalni przywódcy?

A więc obawa przed socjalistami? My zasiadający po tej stronie Wysokiej Izby, nie boimy się ich wcale, i owszem, niech wejdą, niech walczą na tej arenie, niech się wyświetli w dyskusji, czy i ile prawdy jest w ich skargach i żalach, czy i ile skuteczne ich środki zaradcze, niechaj w świetle dziennem bada się wszelkie rany społeczne, bo rany, które się na wierzch wydobywają, można leczyć; tylko te, które się w głębi ukrywają i wewnątrz ropią, zatruwają organizm.

Zresztą nie należy zapominać, że to polski robotnik, który dobija się wstępu do tej sali. Ten lud robotniczy manifestuje swoją polskość, garnąc się przy każdej sposobności do wszelkich uroczystości narodowych; uwydatnia ją tak, że przywódcy jego nawet w organizacji, z zasady międzynarodowej, są zniewoleni zaznaczyć swoją ekskluzywność narodową.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 6 grudnia.

(*Nadzwyczajne powodzenie pożyczki japońskiej, — Pożałowania godny stan upadku kredytu państwowego Rosji. — Popłoch wśród francuskich kapitalistów. — Akcja ratunkowa banków i p. Rouviera. — Zagraniczne depozyty Rosji*).

(*fr.*) Ogłoszone właśnie sprawozdanie o wyniku subskrybcji na ostatnią pożyczkę japońską, świadczy wymownie o tem, jak wielkiemi sympatjami politycznemi cieszy się państwo mikada w sferach finansowych Europy. Pomimo olbrzymich tryumfów militarnych, jakie odniosła Japonja, położenie jej ekonomiczne nie jest wcale tak świetne, ażeby samolubny kapitalista, dbały tylko o pewność swych funduszów, mógł się entuzjazmować do pożyczenia jej pieniędzy na 4 procent. Przeszło trzy miliardy franków kosztowała bowiem Japonję wojna z Rosją, to też dług jej państwowy zwiększył się kolosalnie, przy zawarciu pokoju nie udało się jej uzyskać żadnej kontrybucji wojennej od pokonanego wroga, a na domiar złego, wiel-

5

LUDWIK STASIAK.

RYCERZ BEZ PLAMY I SKAZY.

Opowiadanie z życia górników.

Spojrzał Skubik na maleństwa, orbity oczów otworzył, płomyk litości, a pożar nienawiści w nim rozgorzał. Piecze na licu policzek, krew wściekłością i pomstą.

— Ojca ratuj!

— Na rany Chrystusa!

— Ratuj!

Skubik odwrócił się

— Nie, dzieci! Ojciec wasz tam ostanie. Zemrze.

— Ulituj się!

— Litości nie masz!

Dziewczątko na szyję cieśli ręce zarzuciło, krzykiem łka okropnym:

— Przez Boga żywego cię proszę!

Krzyknął cieśla na prażmowego, śiągi gotować każe. Chustę wielką w wodzie zamaczał, płachtę mokrą na szyję zarzucił, bańkę z octem wziął, na śiągi skoczył. Zraźny otworzył wieka szybu.

— Harra!!!

Dym ze szybu bucha, w czarną czeluść Skubik jedzie, pożegnał słoneczny świat, mówiąc do dzieci Szumiły:

— Ojciec wasz ostanie!

* * *

Zaduch, żar, praga. Zatkał usta chustą, przez mokre płótno oddycha, przez chustę przedziera się dym, płuca dławi. Octem wilży płótno, oddychać lżej... Wszystkie siły na pomoc zbiera, aby nie stracić przytomności. A śiągi jadą w ziemię... jadą... jadą... jadą...

. . . .

Jęki. Drgające męką zgonu ciała... Kilku żyje, szamocą się...

Chce przemówić Skubik, głos zatyka.. Oderwał octową chustę...

— Do mnie!!

Głos Skubika szał wzbudził, wzbudził wściekłą żądzę życia wśród ludzi, skazanych na zagładę. Jako ten, który tonie, w ratującego pazury wbija, pod wodę go ciągnie... Spostrzegli nowego człowieka, spostrzegli śiągi, resztą przytomności na linę się rzucili, w konopne powrozy paznokcie wbili, śiągi szalejęcymi ludźmi zapełnione...

— Reszta?!!

— Padli!!

— Starejszy??!

— W podszybiu kona!

Skoczył cieśla w czarną paszczę podszybia, potknął się na człowieka... Ujął omdlałego wpół, podnosi z ziemi, wlecze, patrzy w jego lice...

— Szumiła!!!

Dech syczący wydobywał się z piersi krzywdziciela, mętne konaniem oczy na cieślę patrzą, jakby w tych oczach była straszna prośba, jakby ta mgła bielm oczu żaliła się, że tam, na świecie, zostaje dzieci ośmioro... A cieśla, który dowlókł umierającego człowieka w podszybia, porzucił go na ziemię i rzekł:

— Ty ostaniesz!

Znowu wrócił w podszybie.

Znalazł starejszego, w śiągi wlecze...

— Miejsca w śiągach niemasz!!

— Musi się znajść!!!

— Niemasz. Na każdem siedzeniu dwóch ludzi.

— Starejszego do liny przywiążę!

— Prędzej!! Rany Boskie!!!

— Zginiem!!!

— Nawała ognia leci!!

— Gdzież siądziesz ty?

— Jedno miejsce! Tylko jedno! Dla Skubika! Drugiego niemasz!!

— Ostatnie miejsce.

— Daj znak! Dzwoń!!!

— Przez Chrystusa!!!

Usiadł stary Skubik na kolanach górnika, patrzy na leżącego Szumiłę, którego pierś rzęrzy...

— Ty ostaniesz zbójco!!

Już ma ująć za drut, już ma dzwonkiem na górę dać znać żupnikowi, że ładunek gotowy, że czas ciągnąć śiągi w górę... — —

Szaleje Skubik. Ten dym śmiertelny zmysły pomieszał. Jakże?! Przecie wszystkie dzwony biją. Wali wielki dzwon Mikołaj, płaczą małe dzwony, cała dzwonica gra, posłyszały kościół żupne dzwonki na szybie, szczękają wszystkie. Dzwony.., Dzwony, to nie dzwony, to ośmioro dzieci płacze. Płaczą dzieci, żalą się, kobieta wyje płaczem, a Skubik mówi do nich:

— Wasz ojciec ostanie.

W jednej sekundzie, w jednem mgnieniu oka, cieśla Skubik tysiąc lat przeżył. Jest w kościele i słyszy, że wszystkie dzwony biją, wszystek lud płacze. Na ścianie fary malowany obraz ożył. Tysiące aniołów na niebie, tysiące ludzi w piekle gorejących. Chrystus zeszedł w chwale i majestacie, aby sądzić ludzi. Wstaje ten Jezus z krwawym, przebitym bokiem i woła żywy:

— Pójdźcie błogosławieni w żywot wieczny. Albowiem byłem głodym, a daliście mi jeść...

Żyje obraz, zrobiony przez malarza, cały żyje. Wszystko gwarectwo idzie za Jezusem do nieba, wozaki idą i kruszaki idą, wszystko biedni, idą wdowy i sieroty. Ten świat jako szyb. Tu czarność piekła, ogień, praga, śmiertelny dym, tam słonko jasne i zakwitły świat. Idą ludzie w górę. Idą w rajskość prześliczną, idą w słonko jasne, w raj, gdzie drzewa wieczną wiosną kwitną. Leci Skubik, pcha się do szczęścia, do raju, do nieba. Co to?? Zwrócił się Chrystus, żal i smutek w oczach Jego łzawych wyrzut i gniew.

Spojrzał Jezus na cieślę...

— Ty Skubiku ostaniesz.

— Ratuj mię, Chryste!!!!

— Byłem głodny, a nie dałeś mi jeść...

Wszystkie dzwony biją, to nie dzwony; to ośmioro dzieci płacze.

Otoczyły sieroty Zbawiciela, tulą się do Niego, wyciągnął do Chrystusa ręce Skubik i woła.

— Ratuj mię Jezu!!!

Jezus wziął na ręce najmłodsze dziecko Szumiły, konopne jego włosy do świętych lic tuli, gniewnie w czeluście piekła patrzy i mówi:

— Ty Skubiku ostaniesz!

Zmysły szaleją. Skoczył cieśla w podszybie, chwycił Szumiłę wpół, niesie go, przyleciał do kruszaka, rzucił zemdlonego na kolana górnika. Ostatnie miejsce na śiągach Szumiła zajęte, a Skubik woła:

— Trzymaj!!

Pobiegł ku krokwiom podszybia i całą mocą zadzwonił. Zrozumieli znak na świecie Śiągi cicho ruszyły w górę.

W podszybiu został Skubik sam.

— — — — — — — — — — — — —

Wielki, nieustraszony rycerz spojrzał w oczy śmierci. Stary żołnierz gwarecki powitał ją spokojnie. Jakby uśmiech był na pooranych, starych, zwiędłych licach. Spojrzał, w podszybiu coraz jaśniej i jaśniej...

— Pożar idzie.

Oddech coraz krótszy, w gardle coraz bardziej dławi, przyszedł straszliwy tuman dymu, wdarł się z oddechem w płuca, Skubika dławi znowu zaduch śmiertelny. Aby nie runąć, chwycił się krokwi, dychawica go dusi, dym zatruł krew, wdarł się obłędem do mózgu, człowiek świadomość traci. Zebrał jej resztki wielki rycerz i ukląkł na wilgotnej hałdzie... Zdławionym, śmiertelnym, urywanym głosem szepce modlitwę konających:

— A gdy o Chryste język mi w ustach zastygnie, gdy się oczy moje ćmić będą, gdy na ostatek wszystkie zmysły moje rwać i mącić się będą...

Zgasł rozum ludzki. A gdy w jestestwie człowiek zgasł, zerwało się zwierzę, które chce żyć, które pragnie bytu i istnienia. W krwawem świetle pożaru obłąkany Skubik do szybu leci, drewniane przęsła pazurami chwyta, paznokcie wbija, krzyczy i wyje:

— Ratunku!! Ratunku!!!

Poleciał głos w przestrzenie, bieży w piece i puste działa, w szyby, bąkie i stare góry. Odbił się o skaliska dział i wrócił wołając głucho:

— Ratunku!

Przebieżał przestrzeniami, złamał się w szybie, uderzył o caliznę spiżów i przeleciał z powrotem, wołając głucho:

— Ratunku!!

Na skrzydłach wietrznych fal tysiąc latrów uleciał, usłyszał pożar wołanie, sykiem płomieni się śmieje, szelestem pożogi się ryhoce, wyśmiał ludzki głos, wołający o pomoc. Dwadzieścia mgnień oka minęło, piece, szyby, rząpie i bąkie zaszeptały cicho:

— Ratunku!

Skubik na hałdzie...

— A gdy Chryste przyjdzie czas do skonania mojego, gdy oczy moje ćmić się będą, gdy zmysły moje rwać i mącić się będą, przybądź na ratunek nędznej duszy mojej..,

Osunęło się ciało i padło na ziemię. Przyszła płachta dymu i przytuliła się do leżącego człowieka. Objęła go tak czule, całowała go tak serdecznie, aż wyssała wszelką przytomność, wszelki ślad duszy. Ciało to już samo krztusi się i dławi... Dusza wolna nie wie o męce. Poleciała dusza rycerza bez plamy i skazy na świat słoneczny. Poleciała na pola perłami rosy szare...

ki nieurodzaj nawiedził w tym roku Japonję. Mimo to jednak kapitaliści europejscy subskrybowali tak ogromne masy nowych walorów japońskich, że nawet dziesiąta część zgłoszeń nie będzie mogła być uwzględniona. Mianowicie ułożono następujący klucz repartycji zgłoszeń subskrybcyjnych: Kto subskrybował mniej, niż 600 funtów szterlingów, ten nie otrzyma nic, ci, którzy zamówili od 600 do 2.000 funtów szterlingów, otrzymają 100 funtów, ci, którzy zamówili od 2.000 do 4.000, otrzymają 200, subskrybujący od 4.000 do 15.000 otrzymają 300 funtów, a 400 funtów otrzymają ci, którzy subskrybowali 15 do 20.000 funtów szterlingów. Subskrybenci, którzy zamówili więcej niż 20.000 funtów szterlingów, otrzymają 2 procent tej sumy, na jaką się zapisali, a ci, którzy subskrybowali więcej niż pół miljona funtów szterlingów, otrzymają tylko 1 i pół procent. We Francji — jak wiadomo — wcale nawet nie udzielano publicznej subskrybcji na nowe obligi japońskie, lecz trzy banki paryskie, które objęły ich na 12 miljonów funtów szterlingów po poczekaniu rozsprzedały je z wolnej ręki między swych klientów.

W porównaniu z tym kolosalnym tryumfem kredytu państwowego Japonji, przedstawia Rosja w obecnej chwili obraz nędzarza, któremu nikt pieniędzy pożyczyć nie chce. Każdy dzień przynosi nowy spadek kursu papierów rosyjskich i doprawdy niewiadomo, na którym punkcie właściwie ten prąd zgrowogi się zatrzyma. Kapitaliści francuscy, którzy najdłużej wierzyli w potęgę finansową Rosji i byli na tym punkcie jakby zahypnotyzowani, teraz utracili już swą wiarę i nie cofają się nawet przed bardzo dotkliwemi stratami, aby tylko pozbyć się papierów rosyjskich, bo zdaje im się, że za kilka dni może nie będą one już przedstawiały żadnej wogóle wartości. Nie tylko rentę rosyjską sprzedają tłumnie francuscy jej posiadacze, ale nawet 5-procentowe rosyjskie weksle skarbowe, płatne już za 3 miesiące, bo z początkiem marca. Nie było jeszcze wypadku, aby którekolwiek państwo nie wykupiło tego rodzaju obligów, te też z reguły nigdy kurs ich nie spada poniżej nominalnej wartości, a jednak popłoch, jaki ogarnął francuską publiczność, jest tak wielki, że posiadacze owych państwowych weksli rosyjskich sprzedają je po 97 za 100 i chociaż sami otrzymali od swych pieniędzy tylko 5 proc. to jednak płacą nabywcom ich 6 proc. za czas brakujący jeszcze do terminu płatności. Nawiasem mówiąc, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że rząd rosyjski nie będzie w możności wykupić w marcu 1906 roku owych weksli i będzie zmuszony zażądać ich prolongaty, bo możliwość zaciągnięcia obecnie jakiejkolwiek nowej pożyczki rosyjskiej jest absolutnie wykluczona.

Banki paryskie, jak wiadomo, chcąc zażegnać popłoch, jaki ogarnął publiczność francuską, ogłosiły, że rząd rosyjski już zdeponował u nich sumy potrzebne na wypłatę styczniowego kuponu, zaś prezes gabinetu francuskiego Rouvier wyraził się, że o ile jemu wiadomo, depozyta, jakie posiada rząd rosyjski w bankach zagranicznych, wystarczą na wypłatę kuponu nawet i przez trzy lata. Niewątpliwie jest dużo przesady w tem świadectwie wystawionem Rosji przez p. Rouviera.

W berlińskich sferach finansowych obliczają wierzytelności zagraniczne, jakiemi rozporządza rząd rosyjski na 29½ miljona funtów szterlingów, zwracają jednak uwagę na to, że te wierzytelności stanowią częściowe pokrycie puszczonych w obieg rubli papierowych, zatem wycofanie ich zmniejszyłoby to pokrycie.

Mały fejleton.

Wspomnienie.

Wyczytawszy w *Dzienniku* o śmierci ś. p. F. R. Hahna, pragnę dorzucić kilka słów z własnych wspomnień. W roku 1862 byłem uczniem klasy VIII. w II gimnazjum wyższem, zwanem wówczas dominikańskiem, a dziś niemieckiem. Zastępcą dyrektora był wtedy ś. p. ks. Ludwik Jurkowski, późniejszy infułat metr. lwowskiej — gospodarzem klasy naszej był ś. p. ks. dr. Stebelski, profesor matematyki i nauk przyrodniczych — języka polskiego uczył Stanisław Olszewski, późniejszy radca szkolny i pierwszy inspektor szkół ludowych na całą Galicję, a język niemiecki wraz z jego literaturą wykładał nam ś. p. nieboszczyk, który niedawno z Poznania do Lwowa przybył.

Jakkolwiek ś. p. nieboszczyk obchodził się z nami zawsze grzecznie i na każdym prawie kroku wielką ku nam okazywał życzliwość, to przecież nie cieszył się zbyt wielkiem zaufaniem ze strony swych uczniów i nie posiadał miłości naszej do tego stopnia, na jaką ze wszech miar zasłużył był sobie — a przyczyną objawu tego było nazwisko jego, które na niemieckie pochodzenie jego wskazywało.

Razu pewnego zachorował p. Olszewski, który nam język polski wraz z literaturą wykładał. Cieszyliśmy się, że nam godzina jedna upłynie — aż tu otwierają się drzwi i z dziennikiem klasy pod pachą wchodzi śp. prof. Hahn i idzie wprost do katedry. Spuściliśmy nosy na kwintę. Byliśmy pewni, że profesor pocznie nam znowu coś ze swej niemczyzny prawić — tymczasem przemawia on do nas po polsku i z niezwykłą znajomością i pogłębieniem przedmiotu naukowego zaczyna wykładać o Brodzińskim, Mickiewiczu i o walce romantyków z klasykami. Zdumieliśmy się wszyscy tą niespodzianką, a uczucie to tak dobitnie odmalowało się na twarzach naszych, iż nieboszczyk odgadł łatwo. Uśmiechnął się dobrotliwie i rzekł: „Panowie się dziwicie, że mówię dziś do was po polsku? — Wszakże to jest lekcja polskiego języka — a ja, mimo mego nazwiska niemieckiego, duszą i ciałem byłem i jestem Polakiem — i dziwi mnie to, dlaczego mi język niemiecki przydzielono." Od tej chwili zmieniły się stosunki. Zimowe prysły lody pod magnetyczną siłą promiennych słów profesora — odtąd kochaliśmy go wszyscy, popadaliśmy z nim — a on... odwdzięczał się nam pięknem za nadobne" i coraz mocniej i szczerzej otaczał nas miłością swoją.

Cześć ci zacny profesorze! Spij spokojnie na łonie tej matki, którą za życia tak gorąco ukochałeś...

Tych słów kilka, niewprawną ręką skreślonych, przyjm od wdzięcznego ucznia Twego!

Edmund Gergowicz.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego)

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 10 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali gimnastycznej szkoły kolejowej (dojazd do dworca głównego), od godziny 5½ do 6½ wieczorem, doc. pryw. uniw. dr. B. Gubrynowicz: „O Henryku Sienkiewiczu". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny 6½—7½ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Nusbaum: „Ze współczesnych zagadnień bjologji" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Gwiazda Syberji", dramat. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Traviata", opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W wielkiej sali ratuszowej: Wieczorek Mickiewiczowski, staraniem Koła im. Tadeusza Kościuszki T. S. L. Początek o godzinie 5 popołudniu.

W sali Kasyna wojskowego: Raut na dochód towarzystwa im. św. Salomei. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W auli politechniki: Koncert Kółka chemików Bratniej pomocy słuchacz. politechniki lwowskiej. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (10): NPM. Loret. — Radzisława. — (27): Jakowa M. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 3 minut 59.

Lwów 9 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Dr. Andrzej Chramiec, właściciel zaszczytnie znanego zakładu w Zakopanem, bawi we Lwowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 10 bm.: Brody. Prof. gimn. M. Landau: „Godiva Staffa, dramat świeżo ogłoszony drukiem". — Drohobycz. Prof. gimn. F. Gątkiewicz: „Znaczenie morza Śródziemnego w dziejach i kulturze" (z obrazami świetlnymi). — Kałusz. Prof. szkoły realnej B. Duchowicz: „Powietrze ze stanowiska chemji i hygieny" (z doświadczeniami). — Kołomyja. Lekarz dr. W. Piaskiewicz: „Kto może używać alkoholu?". — Przemyśl. Doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „Oświata i praca, jako czynniki duchowej wolności człowieka". — Sambor. Prof. gimn. S. Mandel: „O ciałach promieniotwórczych". — Sanok. Prof. gimn. A. Pytel: „Wieszcza poezja polska w epoce romantycznej". — Skole. Prof. uniw. dr. J. Kallenbach: „O Mikołaju Reju". — Stanisławów. Doc. pryw. uniw. dr. W. Witwicki: „Łamigłówki logiczne" (z dziejów filozofji greckiej). — Stryj. Prof. gimn. S. Niemiec: „Rozwój literatury polskiej". — Tarnopol. Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba" (z obrazami świetlnymi) — Złoczów. Prof. gimn. H. Grossmann: „Najnowsze prądy w literaturze niemieckiej". Cz. I.

Protesty w sprawie seminarjum cieszyńskiego. Komitet lwowski Macierzy cieszyńskiej otrzymał zawiadomienie o wysłaniu dalszych protestów do Koła polskiego i do prezydenta ministrów przez: miasto Nowy Sącz; wszystkie korporacje cechowe Nowego Sącza, miasto Drohobycz, wiec polski złożony z przedstawicieli Rady miejskiej, rady powiatowej i wszystkich polskich towarzystw miejscowych w Jarosławiu, miasto Mościska, Związek nauczycielek we Lwowie, miasto Nadwórna, Czytelnia kobiet we Lwowie, Towarzystwo oszczędności we Lwowie, miasto Rohatyn, Koło Pań T. S. L. i Koło panien T. S. L. we Lwowie, Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, Koło T. S. L. w Cieszanowie, „Sokół" w Cieszanowie, miasto Rudki, Radę powiatową w Żywcu i miasto Złoczów.

Wystawa bez deficytu. Sprawozdanie komitetu wystawy przemysłowej tegorocznej w Buczaczu, która trwała od 3—17 września, wykazuje, że wystawę zwiedziło około 16.000 osób. W dniu otwarcia wystawy, sprzedano 4063 biletów, a 10 września 405. Wyrobów krajowych sprzedano za 6885 koron. Niemówiąc o moralnej korzyści, zamknięcie rachunków wystawy wykazuje nadwyżkę w dochodzie 893 kor. 54 h.

Mleko w restauracjach kolejowych. Z inicjatywy ministerstwa rolnictwa polecono dyrekcjom kolei państw., oraz zarządom prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, wezwać dzierżawców restauracyj kolejowych, by zaprowadzili u siebie sprzedaż mleka, jakoteż innych produktów mleczarskich. Polecenie to nastręcza Towarzystwom mleczarskim, oraz właścicielom mleczarń pożądaną sposobność rozszerzenia swych przedsiębiorstw wskutek zwiększenia się popytu na ich produkta. Ponieważ wiele osób podróżujących zwłaszcza dzieci i kobiet, przekłada mleko nad inne napoje, przeto konsumcja tego produktu na stacjach kolejowych mogłaby wzrosnąć do poważnych rozmiarów, o ileby tylko dbano o to, by dostarczać mleka dobrej jakości, a sprzedawać je w odpowiedni wygodny sposób np. w małych flaszkach, zaopatrzonych ewentualne kubkami.

Kronika krakowska. (Telefonem). P. Jerzy Matejko, właściciel dóbr Batowice, otrzymał akt oskarżenia o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie ks. Ludwika Windischgraetza. Obrońca oskarżonego, adw. dr. Włodzimierz Lewicki, zgłosił sprzeciw od aktu oskarżenia, domagając się odstąpienia sprawy sądowi przysięgłych.

W Brzesku wykryto, że służący w tamtejszem starostwie przez długi czas dopuszczał się kradzieży z kasy starosty. Szkoda dochodzi do 12.000 kor. Służącego aresztowano. Znaleziono kwotę 1500 kor. ukryte na wozie w podwórzu domu, w którym mieści się starostwo. Resztę służący przetrwonił. Aresztowano jeszcze kilka osób.

Deputacja urzędników tutejszej dyrekcji kolei państwowych wyjechała do Wiednia w sprawie uzyskania dodatku drożyźnianego i kwaterowego. W skład deputacji wchodzą pp. inspektor Souper, rewident Dobrański, adjunkt Krzysztofowicz i adjunkt Leistina.

Zajście w uniwersytecie wiedeńskim. Profesor filologji romańskiej na uniwersytecie w Wiedniu, Becker, mówiąc o Eleonorze z Poitou, wyraził się, że królowa ta „jak wogóle kobiety emancypowane, nie wiele dbała o wierność małżeńską". Jedna z zamężnych słuchaczek uczuła się obrażoną tą uwagą i za pośrednictwem męża wniosła doniesienie do rektoratu. Nazajutrz prof. Beck przed rozpoczęciem wykładu złożył następujące oświadczenie: „Twierdzenie moje i nadal podtrzymuję; emancypacja wywołuje ten objaw, że kobiety o miłości poza małżeństwem, tj. o miłości wolnej, równie jak o wierności małżeńskiej inaczej myślą, co przy sposobności udowodnię. Uwagą moją nie miałem jednakże zamiaru nikogo z obecnych obrazić. Zresztą zastrzegam się przeciwko temu, ażeby wewnętrzne sprawy z sali wykładowej dostawały się przed forum niepowołane do tego". Studenci oświadczenie to przyjęli oklaskami i uwagami ironicznemi pod adresem kobiet, skutkiem czego słuchaczki korporacyjnie opuściły salę. Prof. Becker już poprzednio często występował przeciwko słuchaczkom, jako ich zasadniczy przeciwnik.

Na Forum Romanum. W 31-ym pokładzie okresowym, jak stwierdził prof. Jakób Boni, na Forum Romanum znaleziono w tych dniach przy poszukiwaniach szkielet ludzki z rękoma, podniesionemi w górę, jak gdyby dla zasłonienia głowy od ciosu. Jakiś przedhistoryczny dramat wyszedł na jaw... po 30-tu conajmniej wiekach ze starożytnych dziejów Rzymu. Co do epoki jednak, z której szkielet pochodzi, zdania są podzielone. Może z czasów rzeczypospolitej, może jeszcze porwania Sabinek, może z czasów, kiedy Romulus walczył z Tytusem Tacjuszem? Ta ostatnia wersja podobałaby się najwięcej Rzymianom, którzy widzieli z radością, że najnowsze wykopaliska, prowadzone od lat kilku na Forum, zadały kłam wywodom historyka niemieckiego Rzymu, Mommsena, dowodzącym, że Romulus, porwanie Sabinek i td. są legendami fantastycznemi.

Korespondencja redakcji. *P. Henryk Życzyński* w B. Nie będzie drukowane.

*** Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l. 6.

* Zarząd internatu dla uczniów szkół średnich przy ul. Klonowicza l. 3 we Lwowie ogłasza kilka miejsc wolnych z pomieszczeniem i wiktem. Pomoc naukowa i dozór pedagogiczny zapewniony, jak również troskliwa opieka domowa.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje kancelarja Zarządu w godzinach popoł. od 4—6.

* **Daleko mniej bezużytecznych cacek kupowanoby dzieciom na gwiazdkę,** gdyby zechcieli rodzice przeczytać bardzo ciekawy i bogato illustrowany cennik sławnych Richtera kotwicznych skrzynek budowlanych i kotwicznych skrzynek mostowych, jako też nowych układanek „Saturn" i „Meteor". Zawarte w nim listy zadowolonych rodziców i poważnych uczonych potwierdzają jednomyślnie, że nie ma lepszej i trwalszej zabawki od kotwicznych skrzynek budowlanych i kotwicznych skrzynek mostowych; sławny pedagog szwajcarski mówi o nich dosłownie: „zastępują cały skład zabawek" i kończy temi słowy: „w każdy dom szczęśliwych rodziców wprowadzić je potrzeba!" Sądzimy, że warto kartą korespondencyjną zażądać od firmy F. Ad. Richter & Cie. w Wiedniu, I. Operngasse 16, nowego ilustrowanego cennika. Ponieważ najnowsze wydanie zawiera dokładny opis nowego bardzo korzystnego systemu dopełnień i kotwicznych skrzynek mostowych, jakoteż nowych układanek „Saturn" i Meteor", przeto powinniby wszyscy ci, którzy już skrzynki budowlane posiadają, w celu sprowadzenia tego cennika, napisać czemprędzej kartkę pocztową. W tym cenniku znajdują się także bliższe szczegóły o Richtera imperator-instrumentach muzycznych i aparatach mówiących.

* **Sirolina-Roche** otworzyła zastosowaniu kreosotu zupełnie nowe drogi bo jest preparatem kreosotowym bez żadnych trujących części, o przyjemnym smaku i bez szkodliwego wpływu większości kreosotowych preparatów na błonę śluzową szczęki. Przy płucnej i gardlanej tuberkulozie musi być przeto ona najusilniej zalecaną i jednogłośnie uznali lekarze skuteczne działanie tejże, przy tej ciężkiej słabości. Sirolin Roche można nabyć we wszystkich aptekach.

* **Główna wygrana.** Polityka uzyska znowu znaczny wpływ na giełdę efektową i właściciele papierów wartościowych potrzebują więcej jak dotychczas prawdziwych wiadomości i starannych informacyj. „Haupttreffer" ogólny wykaz ciągnień, czasopismo dla spraw ekonomicznych wiadomości finansowych, handlowych i ubezpieczeń, zawiera wszystkie ciągnienia, listy amortyzacyjne, dewidendy, wykaz wszystkich płatnych kuponów, wszystkie walne zgromadzenia i bilansy, treściwe wiadomości giełdowe, z gospodarstwa i finansowe artykuły, informacje ekonomiczne itd.

W sprawie odnośnych warunków zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w tym numerze.

* **Raut Salomejek.** Dnia 10 grudnia odbędzie się w sali kasyna wojskowego raut na dochód Tow. im. św. Salomei.

Początek rautu o godzinie 8 wieczorem. Strój wieczorkowy. Bilety po 3 kor. pojedyncze, po 10 kor., familijne na 4 osoby i po 2 kor. akademickie.

* **Prof. Henryk Melcer-Szczawiński** wystąpi w Wiedniu dnia 10 t. m. w koncercie kompozytorskim Maksa Regera i dnia 15 w wieczorze Tonkünstlervereinu. Po ogromnym sukcesie jaki odniósł profesor Melcer na swym koncercie wykonaniem kompozycji Regera (Warjacje na temat Bacha) zaproszony przez kompozytora odegra z nim na dwa fortepiany wspaniale Warjacje z Fugą na temat Beethovena. Na koncercie Tonkünstlerverein'u odegra prof. Melcer wraz z członkami kwartetu Fitznera, kwartet fortepianowy Jerzego Schumanna.

Oba koncerty budzą wielkie zainteresowanie w świecie muzycznym wiedeńskim. We Lwowie odbędzie się koncert prof. Melcera w pierwszych dniach lutego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Gwiazda Syberji", dramat ze śpiewami w 4 aktach, przez Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss-Hellerowej, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

Jutro w poniedziałek, „Warszawianka", pieśń z r. 1831 przez Stanisława Wyspiańskiego. Zakończy „Doktor z musu", komedja w 3 aktach Moliera.

We wtorek, „Manon", opera w 4 aktach Masseneta. Gościnny występ Marji Boyer, artystki opery paryskiej; oraz występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Z teatru. Na czwartek artyści dramatu przygotowują słynną sztukę Gabrjela d'Annunzia, pt. „Gioconda".

Najbliższą nowością operową będzie głośny „Werther" Masseneta, którego premiera odbędzie się w sobotę przyszłego tygodnia.

„Pamiętnik literacki". Pod nową redakcją prof. T. Piniego ukazał się obecnie po dłuższej przerwie, spowodowanej znanem przesileniem w łonie Tow. literackiego im. A. Mickiewicza, organ tego Towarzystwa, *Pamiętnik literacki*, za kwartał II i III, pod względem bogactwa treści i jej urozmaicenia przewyższający wszystkie, poprzednio wydane zeszyty. Poświęcony jest ten tom, liczący około piętnastu arkuszy druku, uczczeniu 75 rocznicy urodzin prof. Władysława Nehringa, od lat 37 profesora filologji słowiańskiej na uniwersytecie wrocławskim, a wysoce w literaturze naszej zasłużonego badacza dziejów piśmiennictwa polskiego. Zasługi sędziwego uczonego przedstawia w obszernem, jędrnie, a ciepło napisanem studjum prof. A. A. Kryński, poczem następuje długi szereg rozpraw naukowych, notatek, materjałów i sprawozdań. Z rozpraw znajdujemy tu początek nadzwyczaj interesującej pracy p. M. Schreibera pt.; „Ze studjów nad dawnym dramatem Niemiec i Polski", dalej J. Karpowicza o „Liryce Teofila Lenartowicza" i Br. Czarnika „Spór literacki o Jana z Tęczyna" (część pierwsza). Następuje niezwykle bogaty i pełen prawdziwie cennych prac dział „Notatek", z pośród których do najobszerniejszych, a bardzo ciekawych należą: studjum p. W. Strusińskiego o „Komedjach ks. Fr. Bobomolca w stosunku do teatru francuskiego i włoskiego" z wykazaniem wpływu komedji Moliera, oraz p. St. Schneidra „Teorja polingenezy w Samuelu Zborowskim Słowackiego". Są tu również cenne przyczynki do studjów nad Mickiewiczem, Krasińskim, Zimorowiczem i inne. Równie bogato przedstawia się dział „Materjałów", oraz „Recenzyj i sprawozdań", w którym znajdujemy kilkadziesiąt mniejszych i większych prac pióra wybitnych literatów naszych. Ogółem, wydany obecnie tom *Pamiętnika literackiego* przedstawia się naprawdę okazale, to też w kołach czytelników, interesujących się naszą literaturą i jej przeszłością, spotka się on niezawodnie z życzliwem, a wdzięcznem przyjęciem.

Zgromadzenie urzędników miejskich.

Dziś w południe w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie wszystkich urzędników miejskich, zwołane celem obrad nad wysłaną do Rady miejskiej petycją o podwyższenie dodatku aktywalnego. Obrady zagaił dyrektor magistratu dr. Lukas. Podniósł, iż urzędnicy miejscy, nieodpowiednio płaceni i uposażeni, znajdują się wśród bardzo opłakanych stosunków, na co wpływa głównie to, że wskutek rozwoju stosunków ekonomicznych, podnosi się ustawicznie cena mieszkań i wszystkich środków żywności. Kupcy, przemysłowcy, ba, nawet robotnicy wyrównywują sobie tę różnicę, pierwsi przez podniesienie cen, drudzy przez żądanie wyższej zapłaty, a jedynie urzędnicy, ograniczeni na swe płace, znajdują się w najgorszem położeniu, tembardziej, że od szeregu lat pobory ich, pomimo podniesienia się i ceny mieszkań i ceny środków spożywczych, są te same Urzędnik taki, nie mogąc z rodziną wyżyć, ucieka się najpierw do zaliczek, potem do pożyczek. Ratunek to tylko pozorny, gdyż wskutek tego, że zaliczki i pożyczki ściągane są z jego płacy, otrzymuje co miesiąca jeszcze mniej Staje się wreszcie ofiarą zabójczej lichwy. Nie dziw więc, że stosunki między większą częścią urzędników są bardzo przykre. Tu nie pomogą paliatywy przez udzielanie zapomóg, lecz należy temu zapobiedz przez odpowiednie podwyższenie poborów, a w pierwszej linji dodatku funkcyjnego. W sprawie tej wniesioną już została do Rady petycja, podpisana przez wszystkich urzędników. Po tem zagajeniu otworzył p. Lukas obrady. Na wniosek radcy Zawistowskiego, powołano na sekretarza zgromadzenia p. Sledzińskiego.

Radca dr. Fiszer zapytał przewodniczącego, jaki los spotkał petycję urzędników do Rady miejskiej.

Dr. Lukas odpowiedział, że sprawa ta znajduje się w rękach subkomitetu, wybranego przez pełną sekcję, że subkomitet ten ma odbyć jeszcze jedno posiedzenie, poczem swe wnioski przedstawi pełnej komisji, a na przyszłem posiedzeniu komisji budżetowej ma tę sprawę przedstawić radny p. Lewicki.

Radca Jakubowski zaznacza, że urzędnicy magistratu wysyłając znaną petycję, nie żebrzą niczego od Rady, lecz domagają się tylko słuszności i sprawiedliwości. (Oklaski). Wnosi. aby zgromadzenie wybrało deputację, którąby się udała do prezydjum i prosiła je, by ono wpłynęło na Radę, by petycję urzędników szybko i przychylnie załatwiła.

Przemówienie to poparł radca Ostrowski, a p. Majewski podniósł, iż dzisiejsze zgromadzenie, w którem biorą udział wszyscy urzędnicy i wszyscy domagają się podwyższenia dodatku aktywalnego, może położy koniec krążącej wśród radnych pogłosce, że petycję ową wniosło tylko kilku zadłużonych urzędników, a reszta podpisała się pod presją tych kilku.

Radca Jakubowski wspomniawszy o krążącej pogłosce, którą zanotowaliśmy już w porannym numerze, iż subkomitet projektuje polepszenie płac urzędników, przez odjęcie urzędnikom osobnego wynagrodzenia, za prace poza godzinami urzędowemi zaprotestował przeciw temu, aby płace urzędników polepszono pieniędzmi odebranymi urzędnikom.

Dr. Fiszer żąda, aby żądane podwyższenie przyznano wszystkim urzędnikom, gdyż krążą pogłoski, że podwyższenie mają dostać tylko młodsi urzędnicy. Starsi urzędnicy, tak samo, jak i młodsi, cierpią z powodu drożyzny. Mowca zaznacza, iż załatwienie petycji urzędników napotkać ma na trudności także dlatego, że podwyższenie to nie objęło nauczycieli. Dr. Fiszer stwierdza, że położenie nauczycieli jest zupełnie odmienne, niż urzędników i że Rada przyznaje im rozmaite remuneracje i zapomogi, a urzędnicy nie proszą o zapomogę, lecz o to, co słusznie się im należy i o to, o co się u rządu upominają urzędnicy państwowi.

P. Sedlaczek oświadcza imieniem młodszych urzędników magistratu, że gdyby tylko im przyznano podwyższenie dodatku, to oni go nie przyjmą póty, póki wszyscy urzędnicy bez względu na rangi i kategorje tego podwyższenia nie otrzymają. (Oklaski).

Przemawiali jeszcze pp. Woleński i w sprawie formalnej radca Jakubowski, poczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wysłać deputację do prezydjum z prośbą, aby ono wpłynęło na Radę, by załatwiła szybko i przychylnie słuszne żądania urzędników. Deputacja ma przedłożyć nadto prezydjum memorjał, w którym wyrażone zostaną wszystkie podnoszone w czasie dyskusji postulaty. W skład deputacji wejść mają: dyrektor magistratu, naczelnicy wszystkich urzędów i zakładów miejskich, oraz najstarsi urzędnicy manipulacyjni.

Głosy publiczności.

Od Towarzystwa akademickiego „Związek" we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Młodzież akademicka, grupująca się w akademickiem Towarzystwie Związek, z oburzeniem piętnuje brutalny napad sjonistów w świątyni żydowskiej na młodzież, urządzającą uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem. Ludzie prawdziwie postępowi przyznają każdemu wolność przekonań i wolność objawiania swoich uczuć na zewnątrz. Gwałt i terror jest argumentem dzikich hord, a nie ludzi, którzy żądają, by ich uczucia szanowano — wieczne zaś tendencyjne, a bezpodstawne przypisywanie komuś złej wiary w przekonaniach — niegodnem jest ludzi, mających pretensje do uczciwości. Z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by podobnym dzikim wybrykom na przyszłość zapobiedz. — Za wydział Towarzystwa Związek: Maksymiljan Pöller przewodniczący, Henryk Rappaport sekretarz".

W sprawie odpoczynku niedzielnego.

W myśl rozporządzenia namiestnictwa, sklepy z pieczywem mogą być otwarte w niedziele tylko od 7—11 przedpołudniem i od 6—7 popołudniu. Natomiast cukiernie, piernikarze, bombonjarnie, maronjarnie mogą być przez cały dzień otwarte.

A przecież łatwiej każdemu śmiertelnikowi obejść się bez cukierków, ciastek, pierników i maronów, niż bez chleba powszedniego.

Pojmujemy, że robotnikowi, wyrabiającemu pieczywo, należy się spoczynek niedzielny, ale sklepowa, za ladą sprzedająca pieczywo, chętniej posiedzi od 7—2 popoł., aby być wolną od 6—7 popoł. i w ten sposób rozporządzać całem popołudniem. Dla publiczności zaś, szczególnie uboższej, zaopatrującej się w pieczywo lepsze raz w tygodniu, tj. w niedzielę, zarządzenie to zamykania sklepów z pieczywem już o 11 godz. jest bardzo niedogodne, bo publiczność ta zwykle dopiero po 12, wracając z nabożeństwa, interesa wszelkie załatwia. A zresztą i zamożniejsza publiczność, uwalniając służbę w niedzielę popołudniu, może tylko w godzinach przedpołudniowych zaopatrywać się w pieczywo świeże, do użytku wieczornego.

Wobec tego sądzimy, że należałoby zmienić rozporządzenie to w tym duchu, że sklepy piekarskie mają być jednorazowo otwarte od 7—2 godz. popołudniu.

Ogólny wiec nauczycielski.

W dniu 21 października b. r. uchwalił Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wzmocniony delegatami Oddziałów całego kraju, zwołać ogólny wiec nauczycielstwa na wypadek, gdyby Sejm krajowy w obecnej sesji nie załatwił stanowczo sprawy regulacji płac nauczycielskich, przez zrównanie ich poborów służbowych z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji nie tylko że przeszedł w tym roku do porządku dziennego nad tym słusznym postulatem, lecz nawet przez usta sejmowej komisji szkolnej wyraził przekonanie, że postulat ten wręcz jest niemożliwym do zrealizowania. a rzucił jałmużnę w kwocie 400 000 koron na rzecz obarczonych rodziną nauczycieli.

Ponieważ takiem załatwieniem sprawy czuje się nauczycielstwo pokrzywdzonem i upokorzonem, zwołuje Zarząd Głównego Towarzystwa pedagogicznego w myśl uchwały powziętej powtórnie dnia 8 grudnia 1905 r. Ogólny wiec nauczycielski.

Termin zwołania wiecu tudzież porządek dzienny będzie rozesłany po porozumieniu się z wszystkiemi towarzystwami pokrewnemi w kraju.

Z Zarządu Gł. Tow. pedagogicznego.

Dr. G. Małachowski prezes. *K. Moos* sekretarz.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sytuacja w Rosji.

Berlin. Z Petersburga nadeszły następujące wiadomości: Krążą uporczywie pogłoski o zamierzonej kontrrewolucji. Władze wojskowe energicznie starają się przypomnieć wojsku obowiązki przy pomocy duchowieństwa wojskowego,

Słowa: dyktatura wojskowa coraz częściej się słyszy.

Sytuacja Wittego, jak się zdaje, dotychczas niezmieniona. Godzina jego ustąpienia, mimo odmiennych zapewnień, jak się zdaje, jeszcze nie wybiła.

Ruś donosi, że między Wittem a Durnowem okazała się różnica zdań w sprawie strejku pocztowego i telegraficznego. Witte wczoraj zamierzał podobno zażądać od cara dymisji Durnowa.

Strejk, jak się zdaje, zmniejsza się. Ruch telegraficzny wewnątrz kraju dotychczas spoczywa.

Na prowincji podobno tymczasem rozgrywają się ważne wypadki. Wiadomości są skąpe i niepewne. Jasnem jest tylko, że bunt wojskowy czyni postępy.

Wczoraj wieczorem wybuchły pono już rozruchy w petersburskim 14 i 18 oddziale floty, które chciano wysłać do Kronsztadu. Majtkowie oświadczyli kategorycznie, że nie usłuchają rozkazu, dopóki w Kronsztadzie będzie stan wojenny. Zajścia skończyły się tem, że cofnięto rozkaz i majtkowie zostaną w Petersburgu.

Dzienniki donoszą, że w Rydze zbuntowały się dwa pułki; żądania żołnierzy co do polepszenia ich bytu spełniono.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Fr. Ztg.* donosi ze Stambułu: Zwykle tak ożywiony ruch okrętowy między Stambułem, a portami morza Czarnego, teraz ustał prawie zupełnie. Komendant pewnego statku angielskiego, który przybył z Sebastopola, opowiada, iż tam ustało wszelkie życie ekonomiczne i społeczne. Listy, które parowiec ten przyniósł z Odessy, musieli majtkowie na rozkaz kapitana sami poroznosić.

Monachjum. (Tel. wł.) Osobom, które wczoraj na tutejszym dworcu czekały na odjazd berlińskiego pociągu pospiesznego, przedstawił się wczoraj niezwykły widok. Oto tym samym pociągiem odjechało 7 osób ze szlachty bałtyckiej i dwóch studentów do Rosji. Wszyscy byli uzbrojeni. Tych 9 osób stanowi pierwszą grupę zorganizowanej przez szlachtę bałtycką ochrony. Odjeżdżający na zapytanie odpowiadali, iż powracają do ojczyzny bronić swych rodzin. Studenci z rosyjskich prowincyj nadbałtyckich, studjujący na uniwersytetach niemieckich, wszyscy gotują się do odjazdu do ojczyzny, gdzie wstąpią do owych gwardyj ochronnych.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że komitet rewolucyjny używa wszelkich środków, aby tylko utrudnić stanowisko rządu. Wśród chłopów np. rozpuścił teraz pogłoskę, iż państwo bankrutuje i wezwał ich, aby odbierali z kas swe wkładki oszczędności. W kasach jest w tych wkładek na przeszło miljard rubli, a czwartą część złożyli chłopi. Tłumne wyjmowanie wkładek przez chłopów może sprawić państwu wielkie trudności, które znów mogą się przyczynić do wzrostu wzburzenia wśród chłopów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś nadeszły tu już bezpośrednie telegramy z Petersburga i Moskwy. Z Petersburga donoszą, że od wczoraj panuje śam spokój. Również wieści z prowincji są o wiele lepsze.

Finanse Rosji.

Paryż. *Matin* donosi, że Rouvier na radzie ministrów nie powiedział, że pokrycie kuponu rosyjskiego wystarcza na 2 lub 3 lata, lecz, że wystarczy na 2 lub 3 półrocza.

O. Gapon.

Londyn. (Tel. wł.). Biuro Laffana donosi: Przywódcy ruchu rewolucyjnego skazali o. Gapona na śmierć, gdyż podejrzywają go, iż przekupiony, poszedł na usługi caryzmu. Wyjazd Gapona za granicę, jest tylko ucieczką przed dawnymi swymi zwolennikami. Gapon miał już przekroczyć granicę i zwrócić się do Francji.

Bunty w wojsku.

Tulon. 50 rosyjskich marynarzy, którzy znajdowali się na zbudowanym tu torpedowcu, zbuntowało się przeciw oficerom swoim. Bunt uśmierzono przy pomocy robotników francuskich.

Bruksela. Zgodnie donoszą do tutejszych fabryk z Rosji, że w rozmaitych częściach państwa rosyjskiego wielkie bunty wojskowe ciągle są na porządku dziennym. Całemi brygadami powstają żołnierze i przyłączają się do rewolucji. Oficerowie postępują zgodnie z żołnierzami.

Londyn. *Morning Post* dowiaduje się z Petersburga via Sztokholm, że pułki piechoty, stacjonowane w Petersburgu, otwarcie przyłączyły się do rewolucji. Na razie zbuntowane wojska są jeszcze zamknięte w koszarach, jednakże dotąd nie udało się ich rozbroić. Również w Moskwie 3 pułki piechoty zbuntowały się i zabarykadowały w swoich koszarach.

Rozruchy rolne.

Berlin. (Tel. wł). Z Kijowa donoszą, iż w guberniach: połtawskiej i czernihowskiej wybuchły bunty chłopskie. Chłopi rabują i plondrują dwory. Zrabowano również jedną z najkosztowniejszych stadnin.

Sztokholm. Do dzienników donoszą z Haparandy, że ruch kolejowy w zupełności przywrócono.

Z Królestwa Polskiego.

Rozruchy rolne.

Berliner Tageblatt donosi, iż w gubernji lubelskiej miało przyjść do wielkich rozruchów wśród ludności włościańskiej. Chłopi mają rabować i palić majątki szlachty.

Potwierdzenie tej wiadomości znikąd nie nadeszło.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podwyższenie płac na kolejach.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, ministerstwo kolejowe powzięło już decyzję co do podwyższenia płacy dziennej na kolejach, będących pod zarządem państwowym i poruczyło dyrektorom kolei państwowych i kierownictwu ruchu w Czerniowcach przeprowadzenie konkretnych zarządzeń. Równocześnie zawiadomiło koleje prywatne o zamierzonem podwyższeniu płac, jakoteż o autonomicznym awansie podurzędników i służby kolei państwowych z d. 15 stycznia 1906, ponieważ zastępcy kolei prywatnych na konferencji, jaka się w ostatnich dniach odbyła, oświadczyli gotowość przyznać personalowi, o ile nie jest już teraz lepiej płatny, te same polepszenia płac, jak koleje państwowe, z d. 1 stycznia r. p.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik *Budapesti Hirlap* podał alarmującą opinję publiczną wiadomość, iż Rumuni gotują się dziś do napadu na Madiarów w południowo-wschodnich komitatach i w Siedmiogrodzie. We wszystkich wsiach, cerkwiach i szkołach prowadzi się agitacja za rzezią Madiarów.

Rozruchy w Korei.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: W Seul wybuchło sprzysiężenie przeciwko władzom japońskim. Mianowicie wszyscy urzędnicy japońscy tudzież ministrowie korejscy, którzy podpisali traktat, mieli zostać wymordowani. 10 spiskowców uwięziono.

Londyn. *Times* donosi, że prawdopodobnie sir Edward Grey obejmuje tekę spraw zagranicznych w gabinecie Campbell Bannermana.

Paryż. Wielki rabin francuski Zadoc-Khan zmarł wczoraj.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 9 grudnia.

(fr) Dzięki udaniu się prezesa gabinetu francuskiego Rouviera i jego solennemu zapewnieniu, że wypłata kuponów od państwowych długów Rosji zapewniona jest na trzy lata, nastało na giełdzie paryskiej od kilku dni znaczne uspokojenie. Kurs renty rosyjskiej podniósł się znów na 82 a więc o 5 prc. ponad poziom, do którego spadł podczas ostatniej paniki.

W Berlinie nastały z powodu ostatniego krachu walorów rosyjskich tak wielki odpływ gotówki z kas niemieckiego banku państwowego, że zarząd tej instytucji będzie zmuszony zapewne już w najbliższych dniach podwyższyć swą stopę procentową. Jest ona i tak obecnie o 1 prc. wyższa niż w Austrji, gdyż wynosi 5 i pół prc. a podwyższona zostanie na 6 prc. może nawet na 6 i pół prc.

Przyboczna rada przemysłowa uchwaliła zalecić rządowi zaciągnięcie większej pożyczki celem jak najrychlejszego rozszerzenia i wydoskonalenia sieci telegrafów w Austrji.

Budapeszt 9 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kurs w koronach i po 100 kil gramów. Pszenica na kwiecień 17·16 do 17·18; pszenica na październik 16·76 do 16·78; żyto na kwiecień 14·14 do 14·16; owies na kwiecień 14·28 do 14·30; kukurudza na maj 13·92 do 13·94; rzepak na sierpień 26·60 do 26·80. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 9 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·25, Akcje węg. Zakł. kred. 790·—, Akcje Anglobanku 317·00, Akcje Unionbanku 566·50, Akcje Laenderbanku 436·25, Akcje Bankvereinu 561·00, Akcje Bodenkredit 1076·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 657·50, Akcje kolei połud. 118·—, Kolei Elbethal 443·00, Akcje kolei Północnej 5635, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·00, Akcje Alpiny 513·50, Akcje Rima Muranji 526·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2523, Akcje fabryki broni 566·—, Akcje tureckie tytoniowe 360·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 772·—, Oblig. węg. indemn. 95·70, Renta majowa 99·70, Austr. renta koron. 99·75, Węgierska renta kor. 95·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 98·90, 4 proc. list., Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·05, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 142·75, Marki 117·80, Ruble 252·50

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Filharmonja lwowska.

We środę dnia 13 b. m. 13-ty koncert filharmoniczny Willy Burmestra, skrzypka ze współudziałem Willy Klasena, skrypka.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa filharmonji. 1396

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Michał Kondziołka

restaurator hotelu krakowskiego

po długiej i ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 9 grudnia 1905 r. przeżywszy lat 47.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 11 grudnia 1905 r. o godzinie 3½ po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 12 grudnia o godz. ½9 rano w kościele OO. Bernardynów.

„Concordia" A. Kurkowski.

Bank austrjacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 grudnia 1905 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K. 10,338.400,
4%-owych na korony opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K. 262.000.

Wylosowane dnia 4 grudnia 1905 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od 1 kwietnia 1906 r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austrjacko węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 grudnia b. r., jako też niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%-wych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4 grudnia b. r. z dniem 1 kwietnia 1906 r.

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1905.

BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

1387

Schreiber, generalny radca. Pranger, generalny sekretarz.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.